

Garlicki, Andrzej

Założenie tygodnika "Piaś" w 1913 roku

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 2, 169-184

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ GARLICKI

ZAŁOŻENIE TYGODNIKA „PIAST“ W 1913 ROKU

Założenie w 1913 r. tygodnika „Piaśt“ było ściśle związane z rozwojem sytuacji politycznej w łonie galicyjskiego ruchu ludowego. W grudniu 1913 r. w Polskim Stronnictwie Ludowym nastąpił rozłam na dwa stronnictwa. Jedno z nich przyjęło w okresie późniejszym nazwę PSL-Piaśt, drugie zaś PSL-Lewica. W okresie rozłamu ówczesna publicystyka polityczna zwała pierwsze grupą Długosza i Kędziora, drugie zaś — grupą Stapińskiego.

Przedmiotem tego artykułu nie jest analiza przyczyn rozłamu czy ferowanie ocen tego problemu dotyczących. Z drugiej jednak strony założenie „Piaśta“ zbyt bezpośrednio związane jest z rozłamek w PSL, by można było rozpatrywać te sprawy w izolacji.

Przypomnijmy fakty, które rozłam w PSL poprzedziły. Prowadzona już od dłuższego czasu walka o rząd dusz w Galicji, o kierownictwo polityki polskiej między tzw. blokiem i antyblokiem w 1913 r. weszła w szczytową swoją fazę¹. Kwestia reformy wyborczej była w tej walce oczywiście jedynie pretekstem²; chodziło o to, kto uzyska hegemonię w życiu politycznym Galicji: konserwatyści krakowscy wraz ze sprzymierzonymi z nimi ludowcami i tzw. demokratami bezprzymiotnikowymi czy sojusz narodowych demokratów, centrum i Podolaków, w którym to sojuszu rolę siły motorycznej odgrywała narodowa demokracja.

W kwietniu 1913 r. po głośnym liście biskupów rzymsko- i ormiańskokatolickich przywódca konserwatystów krakowskich, kierownik polityki „bloku“, Michał Bobrzyński, ustąpił ze stanowiska namiestnika. Była to oczywiście klęska „bloku“.

Dla działaczy PSL była to sprawa niezwyklej wagi. Od wstąpienia

¹ Szerokie omówienie tej problematyki por. J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905—1914*, Warszawa 1956, ss. 301.

² Świadczy chyba o tym najlepiej fakt, że po obaleniu „bloku“ „antyblok“ przejmuje w zasadzie program reformy wyborczej, ogłoszony przez swych dotychczasowych przeciwników.

bowiem w 1908 r. do Koła Polskiego kamieniem węgielnym polityki PSL był najściślejszy sojusz z konserwatystami krakowskimi. Nie oznacza to naturalnie, że nie istniały między nimi tarcia, walki wewnętrzne, ale zawsze dochodzono do porozumienia i w sprawach najważniejszych występowano razem. Wobec klęski konserwatystów zmiana koncepcji politycznej PSL mogła iść w dwóch kierunkach: odwrócenia sojuszków, tzn. sojuszu z „antyblokiem“, lub próby wytworzenia trzeciej siły, tzn. sojuszu z posłami ukraińskimi i stronnictwami galicyjskimi, wchodzącymi w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (PPSD, PSP).

Możliwość pierwsza spowodować musiałyby przejście stronnictwa jeszcze wyraźniej na prawo, druga zaś musiałaby doprowadzić do jego radykalizacji.

Jeszcze przed kwietniem 1913 r. istniała w PSL grupa działaczy skrajnie prawicowych, a w marcu 1913 r. obserwujemy nawet próby porozumienia między tymi działaczami³.

Nic jednak nie wydaje się wskazywać na istnienie przed kwietniem 1913 r. zorganizowanej opozycji w łonie stronnictwa. Upadek Bobrzyńskiego i projekty Stapińskiego przejścia do opozycji rządowej przyspieszyły polaryzację stanowisk w łonie stronnictwa. 5 lipca Zygmunt hr. Lasocki wystąpił demonstracyjnie z PSL. Na 30 sierpnia zwołał Stapiński ogólne zebranie posłów, które miało zadecydować, czy stronnictwo przejdzie do opozycji. W przeddzień tego zebrania odbył poufną naradę z tymi, na których poparcie liczył⁴.

Na ogólnym zebraniu posłów poniósł Stapiński klęskę. Walka najwyraźniej się zaostriżyła. 12 listopada Stapińskiego nie wybrano do tzw. „delegacji wspólnych“⁵. Decydująca rozgrywka odbyła się 13 grudnia na

³ Por. K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, ss. 268. Fragmenty dotyczące rozłamu w niemal identycznym brzmieniu por. tegoż autora *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, ss. 302, oraz J. Stapiński, *Pamiętnik*, przedmowa, Warszawa 1949, s. 5—107. W niniejszym artykule cytować będziemy pierwszą z podanych wyżej prac Dunin-Wąsowicza. Dodajmy też od razu, że ujęcie przez niego rozłamu budzi poważne zastrzeżenia. Zagadnieniom tym jednak zamierzam poświęcić oddzielną publikację.

⁴ Tamże, s. 216. K. Dunin-Wąsowicz wymienia Putka, Kazimierczaka, Padłę, Bochenka i Sanojce.

⁵ „Delegacje wspólne” było to wybierane z przedstawicieli parlamentu austriackiego i węgierskiego kilkudziesięcioosobowe ciało, omawiające problemy wspólne dla całej monarchii. PSL przysługiwały w nim dwa miejsca i było już tradycją, że klub delegował do tego ciała swego prezesa. W listopadzie 1913 r. pominięto Stapińskiego i wydelegowano hr. Reya i Stanisława Białego. Nie była to naturalnie sprawa tylko formalna — było to wotum nieufności udzielone Stapińskiemu przez Klub Parlamentarny PSL. Tak też to zresztą zrozumiał rezygnując z prezesury Klubu. Prezesem Klubu został przedstawiciel prawicy, Andrzej Sredniawski.

posiedzeniu Rady Naczelnej w Rzeszowie. Stapiński uzyskał co prawda zdecydowaną większość, ale przeciwko niemu wypowiedziało się 19 posłów, którzy, przegłosowani, opuścili salę i dokonali rozłamu w PSL. Przy Stapińskim pozostało pięciu posłów.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się chronologia rozłamu niejako na zewnątrz, od strony czytelnika ówczesnej prasy politycznej. Były jednak i rozgrywki tajne, porozumienia i decyzje, które na łamy gazet się nie dostawały. Jednym z takich nurtów była akcja, mająca na celu założenia organu prasowego, podjęta przez prawicową grupę w PSL.

Grupa ta zdawała sobie świetnie sprawę z tego, że jeśli chce pociągnąć za sobą rzesze galicyjskiego chłopstwa, jeśli chce odegrać istotną rolę polityczną na wsi galicyjskiej, musi posiadać własny organ prasowy. Opanowanie „Przyjaciela Ludu“, znajdującego się w rękach Stapińskiego, nie wchodziło w rachubę⁶.

Można było pertraktować z „frondą lwowską“ Wysłoucha i Dąbskiego, w której rękach znajdował się poczytny „Kurier Lwowski“. Pertraktacje takie mogły mieć widoki powodzenia z dwóch przyczyn: po pierwsze „fronda lwowska“ ideologicznie była bardzo bliska prawicy PSL, co zresztą potwierdziło się następnie w ich zjednoczeniu, po drugie wybory do sejmu galicyjskiego w 1913 r. przyniosły „frondzie“ całkowitą porażkę — nie udało się jej uzyskać ani jednego mandatu. Musiało to „zmiękczyć“ jej stanowisko w ewentualnych pertraktacjach.

Nie mamy obecnie żadnych przekazów mówiących o pertraktacjach między Wysłouchem i Dąbskim a prawicą PSL w lecie i jesieni 1913 r. Jeśli nawet były, to w tym czasie do niczego nie doprowadziły. Prawica PSL postanowiła wydawać własne pismo.

Pierwsze zebranie w tej sprawie odbyło się 29 października 1913 r. Obecni byli: Władysław Długosz, Andrzej Kędzior, Klaudiusz Angerman, Antoni Banaś, Jakub Bojko, Stanisław Biały, Adam Rübenbauer, Andrzej Średniawski, Wincenty Witos, Michał Jedynek. Zebrani stwierdzili, że uznają potrzebę założenia tygodnika, opartego na udziałach, a będącego organem posłów Stronnictwa Ludowego. Kapitał zakładowy ustalono na kwotę 50 tys. koron, a wysokość udziału oznaczyć miał Komitet. Do Komitetu organizacyjnego wybrano Witosą, Białego, Średniawskiego, Bojkę. Przewodniczącym obrany został Średniawski.

Postanowiono niezwłocznie przystąpić do wydawnictwa tygodnika i polecono Komisji wyszystko tak przygotować, aby termin ukazania się

⁶ W poufnej informacji politycznej, która wpłynęła do krakowskiej Dyrekcji Policji z 8 XI 1913 r., znajduje się wiadomość, że „[...] Długosz chciał wprowadzić odkupić od Stapińskiego «Przyjaciela Ludu» oraz jego udział w «Kurierze Codziennym», lecz Stapiński postawił tak wygórowane warunki, że Długosz się cofnął” (A.P.Kr. Dyr. Policji Kr. sygn. 68, 3111/13).

pierwszego numeru w najbliższym czasie mógł być oznaczony. Zebrani pod słowem honoru zobowiązali się zachować poufność posiedzenia.

Uzupełnieniem protokołu zebrania jest pisana ołówkiem kartka, zawierająca wykaz sum subskrybowanych 29 października na założenie pisma ⁷. Łącznie według tego wykazu zadeklarowano 35 900 koron.

Zanim jednak zajmiemy się sprawami finansowymi, prześledzimy dalsze działania założycieli pisma. W trzy dni po tym zebraniu Długosz pisał do Bobrzyńskiego: „[...] Stapiński prowadzi wprost politykę bankruta, łączy się z Rusinami-socjalistami; zniechęcony przez wszystkich, traci wszelki grunt pod nogami. Radziłem mu, aby się usunął dobrowolnie z urzędów w Parlamencie, aby spokojnie się zachowywał, ale niestety wiecznie go ponosi i samemu sobie grób kopie! Chłopi sami domagają się sanacji stosunków w Stronnictwie i będę musiał rękę do tego przyłożyć, aby znowu radykalna część nie doszła do władzy — i ochronić Stronnictwo przed rozłamem. Obawiam się, że Stapiński może z 3-ma swymi zwolennikami z Koła wystąpić...” ⁸

Cel tego listu, wydaje się, był dwojaki. Chodziło Długoszowi o pozyskanie poparcia lub choćby neutralności konserwatystów krakowskich

⁷ „Subskrybowano na założenie gazety 29 X 1913 r.

Długosz	20 000 kor.	
+ Średniawski	500 „	dał 200
+ Witos	300 „	
+ Jedynak	200 „	
+ Bojko	200 „	
+ Rusin	200 „	
+ Biały	300 ^{b)}	200 ^{b)}
Angerman	5000 kor.	2500
Rudenbauer	1000 „	
+ Banaś	500 „	100
+ Jachniewicz	200 „	
Kędzior	2000 „	
	<hr/>	
	30 400 „	
Kotarbiński Feliks	200	100
inżynier Rady pow. Tarnów		
Chciuk Józef, Tarnów	200	50
^{a)} Madej	100 ^{a)}	
+ hr Rey	5000	
+ Krężel		
+ Pająk		
+ Dr Bardel		
+ Westfalewicz		

W powyższej cytacie zachowano układ graficzny oryginału (ze zbiorów A. Garlickiego). Nie udało się ustalić, co oznaczają krzyżyki przy poszczególnych nazwiskach; ^b—^b dopisane atramentem, ^a—^a w oryginale skreślone.

⁸-Bibl. Jagiel., sygn. 8097 I, k. 169.

w zbliżającej się rozgrywce ze Stapińskim i chodziło o przedstawienie tej rozgrywki jako wyłącznie wewnętrznego problemu Stronnictwa, zasugerowanie, że likwidacja Stapińskiego wzmocni sojusz ludowców i konserwatystów. Wreszcie znajduje się tu stwierdzenie, że Długosz i jego zwolennicy byli gotowi doprowadzić nawet do rozłamu. Nie jest to specjalnie dziwne wobec odbytego trzy dni wcześniej zebrania, ale charakterystyczna jest ocena sił, biorąca pod uwagę tylko układ sił w klubie parlamentarnym PSL i zakładająca, że ten układ sił odpowiada układowi sił na wsi. Ta błędna ocena trwać będzie aż do rozłamu.

4 listopada odbyło się następne zebranie założycieli pisma. Protokół nie wymienia Bojki i Średniawskiego i oprócz obecnych na pierwszym zebraniu podaje J. Rusina. Na tym zebraniu „uchwalono Statut Związku wydawnictwa tygodnika lud., odpowiedzialność jednokrotna, każdy udział 50 kor. daje jeden głos, z tym, że jeden człowiek nie może mieć więcej jak 10 głosów. Uchwalono nadać tygodnikowi nazwę »Głos Ludu Polskiego...«⁹

Zebranie to odbyło się na tydzień przed podjęciem przez prawicę PSL jawnej walki ze Stapińskim przez niewybranie go do „delegacji wspólnych“; wybrano do tych delegacji Stanisława Białego, obecnego na obydwu wyżej wspomnianych zebraniach, i Mikołaja hr. Reya, który zadeklarował na nowe pismo 5000 koron.

Tegoż 12 listopada, gdy odbyły się wybory do „delegacji wspólnych“, zwołano następne zebranie. Nie wiemy, niestety, kto był na nim obecny. Na zebraniu tym wybrano Komitet Organizacyjny w składzie: Długosz, Witos, Bojko, Średniawski, Rey, Bardel¹⁰.

Zmiany zatem w porównaniu ze składem Komitetu, wybranym na zebraniu 29 października, nie były duże. Zrezygnował z działalności organizacyjnej poseł Biały, dodajmy jednak od razu, że brał on nadal udział we wszystkich zebraniach grupy przygotowującej założenie nowego pisma. Było to więc odsunięcie się od pracy ściśle organizacyjnej, przy jednoczesnym jak najściślejszym dalszym związku. Nowymi członkami Komitetu zostali Długosz, Rey i Bardel. Udział dwóch pierwszych tłumaczy cytowany już wykaz sum subskrybowanych na założenie pisma; dr Franciszek Bardel, adwokat krakowski, przewidywany był do prowadzenia pisma od strony administracyjnej.

W dwa tygodnie później, 26 listopada, odbyło się następne zebranie, na którym ustalono, że sprawami biurowymi zajmować się będzie poseł Banaś.

Komitet Organizacyjny podjął w listopadzie kroki, których celem było zorientowanie się w kosztach wydawania pisma. Zachowało się zestawie-

⁹ Z zbiorów A. Garlickiego.

¹⁰ Tamże.

nie projektowanych kosztów wydawania pisma. Dotyczy ono pisma o formacie 24×32 i objętości 16 kolumn. Podane są koszty wydawania przy nakładzie 5000 i 10 000 egzemplarzy. Cyfry w nawiasach dotyczą najprawdopodobniej oferty innej drukarni:

I

	5000	100000
druk 1 zeszytu 1 tysięcy	240 (170)	240 (170)
następne 4 wzgl. 9 tys.	200 (160)	450 (280)
marki	100 (100)	200 (160)
adresy	100 (100)	150 (120)
klisze	50 (50)	50 (50)
	700 580	1100 780 \times 4 3120

II miesięcznie

redakcja i administracja			
redaktor naczelny	300	300	3120
współpracownicy	200	200	1220
administrator	180	180	4340 \times 12
telefon	20	20	8680
potrzeby kancelarii	50	50	4340
mieszkanie z obsługą			52080
opał i światło	140	140	
prenumerata	30	30	
ekspedycja	200	300	
	1120	1220	
rocznie ad. I 52 numery	36400	57640	
„ „ II 12 miesięcy	13440	14640	
suma	49640	71840 ¹¹	

¹¹ Tamże, pisane ołówkiem; cytując, zachowałem układ graficzny. W dwóch miejscach przy podliczaniu kolumn popełniono błędy, w obu wypadkach na plus 10 koron. Na tej samej kartce znajduje się też kosztorys Drukarni Polskiej we Lwowie:

„1000 Pismo format str. 23, 5, 31,5 cm	138
papier średni wzór I, 16 stron (Przewodnik kółek rolniczych)	
4000 dalszych nr a 26	104
	242
1000 na papierze wzór I	372 kor.
5000 Na papierze wzór II nadającym się do druku kliszy	286 kor.
10000 Na papierze wzór II	460 kor.”

Wynika więc, że ustalony na zebraniu 29 października kapitał zakładowy w wysokości 50 tys. koron stanowił rzeczywiście niezbędne minimum do wydawania pisma. Naturalnie do uruchomienia pisma wystarczyła suma mniejsza, bo przecież można było liczyć następnie na pewne wpływy ze sprzedaży i z prenumeraty.

Dysponujemy materiałami dotyczącymi sytuacji finansowej „Piasta”, zanim jednak ją omówimy, słów kilka o dalszych przygotowaniach do wydania „Piasta”.

Jak wspomniano, na zebraniu 5 listopada ustalono, że nowe pismo nazywać się będzie „Głos Ludu Polskiego”. Nazwę tę zmieniono 4 grudnia. W dniu tym zostało zawiązane towarzystwo wydawnicze w Krakowie, które postanowiło wydawać tygodnik pod tytułem „Piaś”, tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy, poświęcony „sprawom ludu polskiego”. Redakcję powierzono Jakubowi Bojce.

Mianowanie Bojki redaktorem naczelnym było nader zręcznym posunięciem, był bowiem Bojko działaczem cieszącym się wyjątkowym wprost zaufaniem wsi galicyjskiej i nie mniejszym zaufaniem polonii amerykańskiej¹². Bojko był naturalnie redaktorem jedynie na zewnątrz, do podpisywania pisma — całą rzeczywistą robotę redakcyjną prowadzili redaktor Jan Gagatęk i wspomniany już mecenas Franciszek Bardel.

Wszystkie te przygotowania odbywały się naturalnie w ścisłej tajemnicy, przede wszystkim przed Stapińskim. Nie udało jej się jednak w pełni zachować, skoro już 28 listopada informator policji stwierdzał w poufnym raporcie, że dla radykalnej działalności Stapińskiego na wsi nie będzie „zaporą bynajmniej tygodnik »Piaś«, jaki eksc. Długosz zamierza wydawać jako przeciwwagę »Przyjacielowi Ludu«. Tygodnik ten pod redakcją Rączkowskiego zacznie wychodzić w połowie przyszłego miesiąca w Krakowie. Będzie to pismo poważne, raczej literackie niż polityczne, które absolutnie nie trafi do mas chłopskich...”¹³

Abstrahując od oceny zawartej w ostatnim zdaniu, trzeba stwierdzić, że autor raportu był rzeczywiście dobrze poinformowany, bo pierwszy

¹² Szerzej o Jakubie Bojce por. przedmowa K. D u n i n - W ą s o w i c z a w książce J. B o j k o, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, ss. 316.

¹³ A. P. Kr. Dyr. Pol. Kr. sygn. 68, 3111/13. Trzeba przyznać, że autor raportu był wysmieniem poinformowany. Podaje on nazwisko Rączkowskiego jako kandydata na redaktora naczelnego, wtedy gdy sam Rączkowski nic o tym jeszcze nie wiedział (por. J. R ą c z k o w s k i, *Wspomnienia*, Bibl. Oss., rkps 12730 II). W następnej relacji tegoż informatora (wpłynęła do Dyrekcji Policji 9 grudnia) czytamy: „Tygodnik Ludowy »Piaś« jako antidotum dla »Przyjaciela Ludu« zacznie przed świętami wychodzić w Krakowie, drukowany będzie prawdopodobnie w drukarni nakładowej przy ulicy Kopernika. Redaktorem naczelnym będzie poseł Bojko, a współpracownikami będą posłowie ludowi. Podpisywać będzie »Piasta« pewien akademik ludowiec, nazwiskiem Gagatęk” (tamże).

numer „Piasta“ ukazał się ok. 10 grudnia¹⁴. Numer ten posiadał wprawdzie datę 14 grudnia, ale była to fikcja. Wynikało to z faktu, że 13 grudnia miało się odbyć w Rzeszowie posiedzenie Rady Naczelnej PSL.

Wydaje się, że grupa pravicowa, będąc, jak to wykazał przebieg wypadków, zdecydowana na dokonanie rozłamu, traktowała jednak tę ewentualność jako ostateczną i bynajmniej nie najlepszą. Znane próby przekupienia Stapińskiego ziemią w Kanadzie i całe postępowanie grupy pravicowej do 13 grudnia wskazują raczej, że dążyła ona nie tyle do rozłamu, co do odsunięcia Stapińskiego i nadania Stronnictwu własnego kierunku politycznego.

Dlatego też pierwszy numer „Piasta“ ukazał się przed posiedzeniem Rady Naczelnej PSL — wydawcy nie mogli sobie pozwolić na zrezygnowanie w oczekującej ich batalii politycznej z tak ważnego instrumentu, jak własne pismo — ale datowany jest później, żeby nie stwarzać wrażenia, że grupa wydająca go dąży do rozłamu.

Potwierdza tę tezę¹⁵ analiza treści numeru pierwszego. Otwiera numer *Słowo wstępne do Sz. Czytelników*, podpisane przez Angermana, Banasia, Bardela, Białego, Bojkę, Długosza, Jachowicza, Jedynaka, Łaskudę, Kędziora, Krężła, Serczyka, Siwulę, Średniawskiego, Reya, Rübenaubauera, Rusina, Tetmajera i Witosa.

Jest to artykuł wstępny, podany w formie listu. Autorzy jego stwierdzają, że „gazety w dzisiejszych zwłaszcza czasach są niesłychaną potęgą i czym ich który naród ma więcej, a dobrych i uczciwie a prawdę piszących, ten jest mądrzejszy i lepiej mu się powodzi“.

Stwierdzają po pierwsze, że „Przyjaciół Ludu“ nie wystarcza obecnie dla stronnictwa tak potężnego, jak Stronnictwo Ludowe. Są bowiem, jak twierdzą autorzy artykułu, „różne między ludźmi gusta do czytania. My sami uważamy, że czytaniem samej polemiki i polityki jeszcze się niewiele pogłębia prawdziwa oświata między ludem, chociaż i ona jest bardzo potrzebna. Są jedni czytelnicy, którym to wystarcza, a inni z przyjemnością radzi by przeczytali czy to jakąś powieść zajmującą, czy

¹⁴ Pierwszy numer „Piasta“ liczył 8 kolumn łamanych w dwie szpalty plus cztery kolumny okładki zawierającej ogłoszenia. Pozbawiony był zupełnie ilustracji, poza winiętą tytułową wykonaną przez W. Tetmajera. Jako naczelnego redaktora podano Jakuba Bojkę, zaś redakcja i administracja mieściła się w Krakowie, Mały Rynek 1, czyli w mieszkaniu mecenasa Bardla. Cena numeru 10 groszy. Poza artykułami zamieszczono informacje z Sejmu, z Rady Państwa, z Delegacji, z powiatów i gmin. Artykuły przeważnie na ok. 2 szpalty. Zamieszczono też kąciuk porad prawnych. Numer jest przeciążony artykułami i informacjami. Zapowiedź w artykule wstępnym, że pismo zajmować się pragnie problematyką oświatową i kulturalną, zupełnie nie została zrealizowana.

¹⁵ Tak samo ocenia pierwszy numer „Piasta“ K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, s. 222.

też coś o szerokim świecie, czy choćby jakiś wierszyk udatny, pouczający i rozweselający, a »Przyjaciel Ludu« jest na to za szczupły“.

Niezwykle charakterystyczna to motywacja i świadcząca chyba najdobitniej, że grupa wydająca „Piasta“ jeszcze w przededniu decydującej rozgrywki wierzyła, że uda się usunąć Stapińskiego unikając rozłamu. Dlatego też przedstawiają „Piasta“ nie jako przeciwnika „Przyjaciela Ludu“, ale jako swego rodzaju pismo uzupełniające, poświęcone problematyce przez „Przyjaciela Ludu“ pomijanej.

Drugim argumentem motywującym założenie „Piasta“ było to, że „Przyjaciel Ludu“, będący prywatną własnością Stapińskiego, nie jest pod kontrolą polityczną Stronnictwa, że posłowie nie mają wpływu na linię polityczną pisma. Jest to jedyny akcent polemiczny w stosunku do Stapińskiego zawarty w tym artykule wstępnym.

Reszta artykułu to przedstawienie programu politycznego „Piasta“. Stwierdza się dalej, że „Piast“ powstaje nie „aby lud rozbijać na partyjki, ale pragnie go jednoczyć w jedną, silną, rozumną gromadę jednolitą, pod szczytnym sztandarem Stronnictwa Ludowego“.

Program polityczny i społeczny jest więc dość enigmatyczny, ale chyba i o to chodziło. Wydaje się, że w nie wyjaśnionej sytuacji, w jakiej ukazywał się pierwszy numer „Piasta“, każda precyzja była dla autorów niebezpieczna, o wiele wygodniejsze były slogany, które można by w przyszłości dowolnie interpretować, a które jednocześnie stawiały pismo w korzystnym w oczach czytelników świetle. Stąd stwierdzenie o obronie uciśnionych i słabych, a jednocześnie o kilka wierszy dalej taka deklaracja: „Szanować chcemy wszystkie stany i narodowości, ale pod warunkiem, jeżeli i one nawzajem szanować nas będą nie tylko słowem, ale i czynem“.

Trudno o mniej jasne sformułowanie. Stwierdzają też autorzy, że „sprawy rolniczo-gospodarskie będzie »Piast« miał głównie na pamięci, bo to jest pętką naszego bytu, a lubo wieś zrobiła znaczny postęp w tym względzie, to ileż jeszcze, niestety, jest do zrobienia, aby się od biedy i wyzysku nieświetnego wyzwolić. Do tak zwanych obszarników, czyli konserwatystów, nie mamy żadnego uprzedzenia, ale w praktyce dotychczasowej, w życiu politycznym dzielimy ich na dwie kategorie. Na takich, co z dziecinnym uporem chcą konserwować swoje dawniejsze wpływy polityczne i przywileje, i na takich, którzy z wolą czy nie z wolą, ale mają w tym względzie trochę inny pogład“.

Ukłon w stronę konserwatystów jest też bardzo charakterystyczny, jest bowiem tak skonstruowany, by nie przesądzać niczego, nie występować przeciw tradycyjnemu już od kilku lat współdziałaniu politycznemu z konserwatystami, a jednocześnie podkreślić swoją samodzielność. I zno-

wu niejasność tego fragmentu stanowi dla autorów bez wątpienia zaletę. Można go było interpretować w zależności od sytuacji dwojako.

Albo, że grupa „Piasta“ będzie współdziałać z tymi konserwatystami, którzy skłonni są do ustępstw i rezygnacji z części swego politycznego stanu posiadania na rzecz właśnie piastowców. Ale można ten podział konserwatystów odczytywać jako podział na konserwatystów krakowskich i Podolaków, a wtedy zacytowany fragment artykułu stanowi dość wyraźną ofertę współpracy z konserwatystami krakowskimi.

Wreszcie autorzy artykułu stwierdzają: „Od kolebki staliśmy i stoimy przy wierze św. katolickiej, a z duchowieństwem chcemy żyć w zgodzie obopólnej, jednakże w sprawach politycznych będziemy mieć własny pogląd i zdanie“. Nie jest to jedynie czcza deklaracja. Pamiętajmy, że pismo ukazało się w kilka zaledwie miesięcy po głośnej deklaracji biskupów. Hierarchia kościelna w Galicji zawsze odgrywała dużą rolę polityczną, a często i nadawała kierunek życiu politycznemu. Nigdy jednak nie zaistniał tak ostry konflikt między tą hierarchią a przywódcami konserwatystów.

Piastowcy w chwili wydawania pierwszego numeru znajdowali się w bardzo trudnej dla siebie sytuacji. Nie będąc w pełni przekonani do blokowego projektu reformy, nie chcieli się jednak znaleźć pod kuratelą polityczną kleru, chcieli zachować stanowisko niejako neutralne. Wypredzając wypadki stwierdzimy od razu, że to im się nie udało, że w 1914 r., do wybuchu wojny, byli jak najostrzej przez część kleru zwalczani. Nie można też zapominać, że w tym właśnie okresie biskup Węłęga podejmuje na terenie diecezji tarnowskiej bardzo energiczną i uwieńczoną częściowymi sukcesami akcję montowania klerykalnej organizacji ludowej.

Poza artykułem wstępnym głównym artykułem w pierwszym numerze „Piasta“ był obszerny, bo zajmujący dwie kolumny szkic Andrzeja Średniawskiego, zatytułowany *Reforma sejmowej ordynacji wyborczej*. Zawiera on polityczne credo piastowców w tej tak niesłychanie w owym czasie istotnej kwestii. Wagę tego artykułu podkreśla fakt, że autorem jego był ówczesny prezes klubu parlamentarnego PSL.

Artykuł opowiada się w zasadzie za projektem blokowym, odrzucając w nim jednak zdecydowanie kurię średniej własności, a przeciwstawia się zarówno projektowi antybloku, jak i projektowi kompromisowemu¹⁶.

¹⁶ Ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie jest możliwe omówienie szczegółowe wszystkich tych projektów i stosunku do nich grupy „Piasta“. Nie wydaje się to też konieczne wobec istnienia monografii na temat galicyjskiej reformy wyborczej (por. J. B u s z k o, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905—1914*, Warszawa 1956, ss. 300).

Dla programu społecznego grupy „Piasta” najbardziej chyba charakterystyczny jest artykuł podpisany J. P., a zatytułowany *Przez dobrobyt ludu do wolności*. Już sam tytuł mówi właściwie o treści. Teza naczelna to stwierdzenie, że „chcąc odzyskać niezależność Polski, od podniesienia dobrobytu oświeconego ludu polskiego zacząć musimy”. Ten swoisty program pracy organicznej miał służyć nie tylko odzyskaniu niezależności Polski, ale też i uspokojeniu mas, spacyfikowaniu nastrojów radykalnych czy rewolucyjnych. Stwierdza się bowiem wręcz, że „zubożała ludność, jak małżeństwo środków do życia pozbawione, objawia wielką chęć do kłótni i niezgody...”

Ten program bogacenia się jest naturalnie programem możliwym do częściowego choćby zrealizowania jedynie dla bogatych, samodzielnych ekonomicznie grup chłopskich. Bo też i na bogate chłopstwo nastawia się grupa „Piasta”, żeń w większości wyrosła, jego ekonomiczne i polityczne interesy pragnie reprezentować. Stąd więc program pracy organicznej, dla bogatego chłopstwa jak najbardziej korzystny, a częściowo i możliwy do realizacji. A jednocześnie ten właśnie program dla gospodarstw karłowatych, małorolnych, ekonomicznie niesamodzielnych był absolutnie utopijny. Nie jest wreszcie kwestią przypadku, że ani słowa nie pisze się o konieczności reformy rolnej, o konieczności zmiany układu stosunków własnościowych na wsi.

Pierwszy numer „Piasta” zawierał kilka ataków na Stapińskiego. Jest to krytyka w porównaniu z późniejszymi numerami utrzymana w tonie dość spokojnym, nie świadcząca, że w kilka zaledwie dni później nastąpić miał rozłam. Może jedynie poza nie podpisaną notatką *Ostrzeżenie*, grożącą, że jeżeli Stapiński „nie zachowa się rozważnie i poważnie, to napadzi jego na ludowców zawsze nieposzlakowanych odeprzemy tak dokumentnie, że p. Stapiński na zawsze poniecha pracy politycznej”. To zdanie zawiera przedsmak późniejszej ze Stapińskim rozgrywki.

Wróćmy jednak do dalszych dziejów pisma. Jak już mówiliśmy, rzeczywistym redaktorem był Jan Gagątek. Niedługo jednak. Już bowiem 7 lutego 1914 r. mecenas Bardel wystosował list do Andrzeja Średniawskiego, zgłaszając w nim swoją i Gagatka dymisję. Powodem była sytuacja finansowa „Piasta” i prowadzona przezeń polityka. Bardel pisał m. in.: „Dotychczasowe datki na «Piasta» i prenumerata są na ukończeniu, następny numer już nie ma za co wyjść. Rozpisałem o deklarowane wkładki, nie przysłał nikt. W tych warunkach nie wydam następnego numeru »Piasta«, bo za druk ja osobiście odpowiadam”. I dalej stwierdzał: „Rezultat naszej dotychczasowej polityki jest ten, że gdy przed kongresem szła prenumerata po 200 i 100 kor. dziennie, teraz idzie od 20.kor., każdy bowiem spodziewał się, że »Piaśt« będzie ogłoszony organem PSL. Zrobiło się Wam żal frondy i »Gazety Ludowej«, będzie to

kosztować życie »Piasta«. Tak samo czołobitność wobec ekscelencji Długosza i uroczyste podziękowania w tak wielkim dniu wywarły fatalne wrażenie i utrwaliły wielu w przekonaniu, żeśmy naprawdę Długosiki. Można było z tym zatrzymać się na późniejszą Radę Naczelną...“

Wymaga ten list pewnych wyjaśnień. Do sytuacji finansowej „Piasta“ jeszcze wrócimy, tu natomiast zasługuje na uwagę motywacja polityczna Bardela. Pisał on ten list pod wpływem połączenia PSL-Piast ze Stronictwem Niezawisłych Ludowców, czyli tzw. frondą lwowską, kierowaną przez B. Wysłoucha i J. Dąbskiego. Połączenie z frondą uniemożliwiło w tym czasie ogłoszenia „Piasta“ oficjalnym organem PSL. To naturalnie znacznie osłabiło jego wpływ. Podobnie podkreślanie przez „Piasta“ swej wspólnoty ze skompromitowanym Długoszem nie mogło się nie odbijać negatywnie na zasięgu pisma.

Dymisja Bardela została przyjęta 17 lutego 1914 r. na posiedzeniu Rady Nadzorczej Ludowego Towarzystwa Wydawniczego, bo taką nazwę przyjęła grupa udziałowców „Piasta“. Dymisję Gagatka rozpatrywano na tymże posiedzeniu i w zasadzie ją przyjęto, zwracając się doń jednak, by prowadził na razie pismo dalej, póki Rada nie znajdzie zastępcy.

Trwało to już niedługo, bo 2 marca 1914 r. porozumiano się z Józefem Rączkowskim, a już 15 marca objął on funkcję redaktora naczelnego.

Wiązało się z tym naturalnie swego rodzaju szkcontrum przeprowadzone w redakcji i dzięki temu dysponujemy *Wykazem właścicieli deklarowanych udziałów z dniem 15 marca 1914 r.*¹⁷ Wykaz ten obejmuje

¹⁷ Tekst pisany atramentem, jednostronnie na 3 kartkach firmowego papieru „Piasta“ (zbiory A. Garlickiego).

	Deklarowano	Zapłacono	Zalega
1. Wł. Długosz, Siary Gorlice	17 000	2 000	15 000
2. A. Sredniawski, Górna Wieś, p. Myślenice	500	200	300
3. W. Witos, Wierchosławice, p. Tarnów	200	25	175
4. Michał Jedynak, Pszczyna	200	50	150
5. J. Bojko, Grębaszów	200	50	150
6. J. Rusin	200	200	—
7. Dr Stanisław Biały w Brzozowie	200	50	150
8. Dr A. Banaś, Kalwaria	400	—	400
9. I. Jachowicz, Strażów, p. Łańcut	200	—	200
10. A. Kędzior, Lwów	2 000	200	1 800
11. hr. Mik. Rey, Przyboszów	9 000	—	9 000
12. A. Krężel	50	50	—
13. J. Pająk, Kraków	500	—	500
14. Dr Fr. Bardel, Kraków	100	100	—
15. W. Westfalewicz, Zborowice	50	—	50
16. H. Dudek, Skawina	200	50	150
17. J. Serczyk, Łonie	50	—	50
18. M. Labuda, Jurków	50	50	—
19. J. Pruchnik, Lwów	200	—	200

55 nazwisk i zawiera trzy rubryki: suma deklarowana, zapłacona i za-
ległości.

Wykaz ten jest lekturą ciekawą. Uderzająca jest rozbieżność między sumami deklarowanymi a wpłaconymi, ale najbardziej może interesująca jest analiza, przy jakich nazwiskach rozbieżność jest najjaskrawsza. Największe sumy, wyraźnie od reszty się odcinające, zadeklarowali: W. Długosz, Mikołaj Rey, Klaudiusz Angerman i Andrzej Kędzior. Zadeklarowane przez nich kwoty stanowiły w przybliżeniu 80% całego deklarowanego kapitału, natomiast ich wpłaty stanowiły zaledwie ok. 40%.

20. J. Nowak	50	10	40
21. J. Karol, Słowik	100	50	50
22. Wal. Bednarz, Skrzyszów	50	50	—
23. Hałudej J. Mielec	200	—	200
24. S. Żandra, Lisia Góra	100	—	100
25. J. Mróz, Wola Radziszowska	50	—	50
26. A. Żurowski, Skrzyszów	50	—	50
27. J. Siwek, Skrzyszów	50	50	—
28. Batwe, rolnik w Gmunkach	50	—	50
29. S. Härlander	50	—	50
30. Bednarski, Lwów	50	—	50
31. Dr Świgost, Kraków	50	20	30
32. J. Milan, Grzybów	100	25	75
33. F. Maślanka, Kraków	300	—	300
34. M. Baryczka, Bogusławice	50	10	40
35. A. Wierzbicki, Lwów	50	—	50
36. F. Włodek, Łękawica	100	50	50
37. Dr Staśko Łukasz	50	—	50
38. C. Maurizio, Lwów	50	50	—
39. Z. Lewakowski	50	50	—
40. S. Kruk, Wiedeń	100	100	—
41. Dr J. Moskwa	50	25	25
42. W. Myjak	50	50	—
43. Piotr Rabczyński, Osielec	50	50	—
44. S. Michalik, Łąg	200	200	—
45. G. Dubiel, Tarnów	100	25	75
46. J. Cyrankiewicz, Tarnów	100	—	100
47. J. Misztur, Wierzchosławice	50	50	—
48. S. Florek, Gromik	50	50	—
49. J. Nieć, Dębno	50	50	—
50. W. Stawarz, Wierzchosławice	100	50	50
51. Kl. Angerman	4 000	1 500	2 500
52. H. Rübenbauer	1 000	—	1 000
53. Koraliński	1 000	1 000	—
54. Chciuk J. Tarnów	200	50	150
55. Dr O. Bujwid	50	26	24
	<hr/>	<hr/>	<hr/>
	40 050	8 666	31 384

Najbogatsi woleli nie lokować, mimo deklaracji, pieniędzy w tak niepewną imprezę, jak nowe pismo.

I rzeczywiście, nie tylko nie był „Piast” pismem dochodowym, ale przynosił straty, i to duże. Bilans na 31 grudnia 1914 r. wykazał 35 237 kor. 60 hal. straty — na ogólną sumę wydatków związanych z prowadzeniem tygodnika w wysokości 59 149 kor. 40 hal. Naturalnie, że trzeba tu brać pod uwagę wybuch wojny i związane z tym trudności kolportażowe. Zajęcie przez wojska rosyjskie większej części Galicji i częściowa ewakuacja Krakowa nie mogły, rzecz jasna, nie odbić się negatywnie na możliwości kolportażu pisma. Ale wojna wybuchła przecież w połowie roku, a w cytowanym wyżej bilansie mamy sumy przychodów z prenumeraty, sprzedaży komisowej i ogłoszeń łącznie w wysokości 21 711 kor. 44 hal. Jeśli zatem przyjmujemy nawet, że od sierpnia 1914 r. nie było już żadnych wpływów i że zanotowane w bilansie dotyczyły jedynie pierwszej połowy 1914 r., to i tak pismo musiałoby przynieść stratę w wysokości ponad 25% kosztów wydawania. Obliczenie powyższe przeprowadzone jest z dużym marginesem na plus, w praktyce strata była zapewne wyższa niż 25%.

Ale dopiero porównanie strat z łączną sumą nakładów „Piasta” za 1914 r. może dać pojęcie o zakresie wpływów pisma. Przeciętny nakład pisma w 1914 r. wynosił w przybliżeniu 9167 egz.¹⁸ Przy tym nakładzie pismo nie powinno przynosić strat, a jeśli były straty, i to według najbardziej optymistycznych obliczeń sięgające minimum 25%, to oznaczało, że co najmniej taka ilość nakładu nie rozchodziła się (ilość ta musiała być większa, bo wysokość strat obniżały sumy otrzymywane z ogłoszeń).

Wszystkie te obliczenia dotyczą naturalnie jedynie roku 1914, bowiem w miarę trwania wojny i wzrostu nastrojów patriotycznych wsi galicyjskiej, będących wypadkową szeregu nowych zjawisk, wzrastać będą wpływy PSL-Piasta, co zresztą wyraźnie widać z cytowanej tabeli nakładów „Piasta”. Wchodzi tu w grę inna zupełnie sytuacja niż w okresie rozłamu, sytuacja wymagająca odrębnej analizy.

Przyczyny deficytu „Piasta” wyjaśnia w swoich wspomnieniach Rączkowski, pisząc: „Wydawnictwo oparto właściwie wyłącznie na posłach. Każdy miał dostarczyć odpowiednią ilość adresów i administracja miała posyłać „Piasta” tym, przeważnie znajomym osobistym posła w powiecie czy powiatach, przez tego posła reprezentowanych. Liczono na to,

¹⁸ Oto jak przedstawiał się nakład „Piasta”:

w roku	1913	wyd.	38 000	nakład	najwyższy	12 500
„	„	1914	„	476 000	„	„
„	„	1915	„	914 000	„	29 500
„	„	1916	„	1 748 700	„	46 800

że jeśli nie zapłaci prenumerator, to zapłaci za niego poseł. Poseł Średniawski zapłacił prenumeratę za dwudziestu kilku chłopów, poseł Kędzior za kilku, Banaś i dr Biały za kilkunastu. Oddzielnie min. Długosz kazał wysyłać 200 egzemplarzy na swój rachunek do powiatu gorlickiego. Prenumerat zgłoszonych bezpośrednio ze wsi było zaledwie kilkadziesiąt. Ale w myśl wskazań posłów posyłano do poszczególnych wsi po kilkanaście egzemplarzy do rozrzucenia między ludzi dla propagandy.

Mierne to były początki, a rozpowszechnianie „Piasta” było w całym tego słowa znaczeniu koniecznością, boć przecież Stapiński zasypywał wieś swoim „Przyjacielem Ludu”, a stronnictwo klerykalne swoim „Ludem Katolickim”...¹⁹

Nie jest celem tego szkicu przedstawianie dalszych losów „Piasta” czy związanego z nim stronnictwa. Chodziło jedynie o przedstawienie działań mających na celu założenie pisma i o najogólniejszą jego charakterystykę. Czekają jeszcze na dokładniejsze opracowanie, tak jak czeka na opracowanie historia PSL-Piast. Nie kusząc się zatem o ocenę całościową, zacytujemy zdanie jednego z założycieli „Piasta”.

Pisał on w dziesiątą rocznicę jego powstania: „W historii ruchu ludowego w Polsce stanowi założenie »Piasta« przełomową chwilę, gdyż dotąd przestało być Stronnictwo Ludowe zastępstwem wyłącznie interesów chłopskich, przestało być klasowym, a stało się narodowym stronnictwem, któremu przyświecała idea kościuszkowska, to jest wolność, całość i niepodległość ojczyzny”²⁰.

Miał rację hr. Rey, że celem założenia „Piasta” i, co za tym idzie, rozłam w galicyjskim ruchu ludowym było stworzenie stronnictwa polskiego, jak najdalej od reprezentowania klasowych interesów chłopstwa. Nie oznacza to bynajmniej, że w okresie przygotowań do wydania „Piasta” znajdujący się w rękach Stapińskiego „Przyjaciel Ludu” i sam Stapiński reprezentowali w pełni klasowe interesy mało- i średniorolnego chłopstwa galicyjskiego. Wieloletni sojusz Stapińskiego z konserwatystami krakowskimi, stanowiący podstawowe założenie polityczne PSL, jest tu wystarczającą chyba odpowiedzią.

Ale stanowił Stapiński i grupa wokół niego skupiona potencjalnie niebezpieczeństwo, straciwszy bowiem oparcie w konserwatystach mógł zacząć się radykalizować, szukając oparcia zarówno w Stronnictwie, jak i w radykalnych ugrupowaniach politycznych w Galicji. Pewne sygnały, że Stapiński taki właśnie obiera kierunek postępowania, można było zaobserwować.

¹⁹ J. Rączkowski, *Wspomnienia*, Bibl. Oss., rkps 12730/II, k. 187.

²⁰ M. Rey, *Założenie „Piasta” (w dziesiątą rocznicę)*, Kraków 1924, s. 27.

Decyzja o założeniu przez prawicową opozycję własnego pisma zapadła wtedy, gdy stało się jasne, że Stapiński dobrowolnie nie zrzeknie się kierownictwa Stronnictwem, że walka o rząd dusz w Stronnictwie wyjdzie poza wąską grupę kierowniczą, że jednym z jej elementów, i to nie najmniej ważnym, będzie montowanie opinii publicznej w Stronnictwie. Dalszy rozwój wypadków przerósł oczekiwania obu skrzydeł PSL, doprowadził do sytuacji, z którą nikt, jak się wydaje, poważnie się nie liczył, doprowadził do trwałego rozłamu.